OSZCZĘDNOŚĆ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.



No 37.

Rok II. Dnia 28 listopada 1926 r. Rok II.

Sprawa organizacji oszczędzających.

Referat p. J. Bieleckiego wygłoszony na Komisji I-ej Zjazdu Przedstawicieli Instytucyj Oszczędnościowych.

Traktując o oszczędzaniu, instytucjach oszczędnościowych i ich zadaniach, nie trzeba spuszczać z oka podmiotu, odgrywającego pierwszorzędną rolę w tej akcji — to jest jednostki gospodarczej — człowieka.

Od jego bowiem ustroju psychicznego, jego woli i chęci, zależy mniejsze lub większe powodzenie samego ruchu oszczędnościowego.

Oszczędzanie w istocie swej jest aktem woli, w którym interes materjalny odgrywa pierwszorzędną rolę. Oczywiście, jednostki mogą się powodować motywami moralnej natury. Lecz człowiek — jako przeciętny typ — oszczędza z pobudek czysto egoistycznych, co zresztą nie uwłacza jego godności z punktu widzenia gospodarczego. Skala zainteresowania ideą oszczędności danej grupy społecznej, jest bardzo różnorodna. Zależy ona bowiem od wieku, zawodu, płci, stanu oświaty i kultury oraz wielu innych czynników społecznych i gospodarczych.

Pobudki i motywy oszczędzania z tych samych przyczyn mogą się znacznie różnić. Inny cel oszczędzania stawia sobie, np., chłopiec 10-letni, marzący o rowerze, a inny chłopiec-terminator, którego nęci niezależny byt rzemieślnika, jeszcze inny — człowiek w sile wieku, odkładający swe zasoby na „czarną godzinę". Instytucja oszczędnościowa nie może się liczyć z odmiennymi celami i dążeniami oszczędzających. Przeciwnie, winna ona tak je sharmonizować, by osiągnąć jaknajlepszy efekt finansowy.

Skierowując we wspólne łożysko wysiłki gospodarcze jednostek, mających różnolite cele oszczędzania, instytucje oszczędnościowe mogą spełnić należycie swoje główne zadanie, którem jest gromadzenie kapitału

Od umiejętności wysuwania celów, jakie pociągnąć mogą oszczędzających, zależy w dużej mierze powodzenie samej akcji oszczędnościowej. Trzeba przyznać, że oszczędzanie nie jest rzeczą łatwą. Dotyczy to szczególnie naszych stosunków, gdzie z powodu wojny i długotrwałej inflacji zatracona została po części sama tradycja i przyzwyczajenie do gromadzenia zasobów w instytucjach oszczędnościowych. Propagatorzy oszczędności mają u nas szczególnie trudne warunki z powodu ogólnie znanego pokrzywdzenia wierzycieli przy przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych, w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r.

Niezależnie od powyższych, czysto lokalnych i przejściowych trudności, oszczędzanie w istocie swej jest aktem przykrym. Na potwierdzenie tego założenia pozwolę sobie przytoczyć trafną charakterystykę oszczędzania, pióra p. Kirszrota Prawnickiego w jego dziele p. t. „O oszczędności, Kasach i Stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych"*) (str. 12):

„Do wszelkich innych poświęceń pisze Kirszrot Prawnicki, grożących nawet niebezpieczeństwu życia, ludzie są bardziej skłonni, aniżeli do oszczędności;

*) Warszawa 1898. Wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. dr. Józefa Mianowskiego.

tu bowiem górującym czynnikiem jest nie uczucie, ale rozum, a serce bywa silniejszym motorem, aniżeli głowa, tu nie działa się pod wpływem zapału i entuzjazmu, ale ze spokojem i krwią zimną, tu nie wystarcza rzucić się na chwilę do wody lub ognia dla ratowania bliźniego, walczyć bohatersko podczas krótkotrwałej bitwy i później przez całe życie mieć zadowolenie ze spełnienia dobrego uczynku i wykonania obowiązku, tu trzeba bezustannie, wytrwale, przez cały ciąg długiego życia wysilać wolę i energję, tu obowiązek nigdy się nie kończy, tu wreszcie nie jest się za poświęcenie chwalonym, sławionym; awansowanym, orderami wynagrodzonym, przeciwnie nieuznawanym, niepopularnym, często potępianym i źle widzianym".

Oszczędzanie odmalowane tu zostało w barwach niezbyt ponętnych.

Autor, oczywista, przejaskrawił postać oszczędzającego, przedstawiając go jako niewolnika swej idei. Jest jednak dużo słuszności w powyższych słowach.

Ze względu na to, że przy oszczędzaniu, jak to już zaznaczyłem poprzednio, potrzebny jest pewien wysiłek woli, na który jednostce, pozostawionej własnym siłom zdobyć się dość trudno, należy tak akcję oszczędnościową technicznie zorganizować, by jednostka miała z zewnątrz podnietę do systematycznego odkładania na cel przez siebie obrany pewnych kwot, dobrowolnie przez siebie zadeklarowanych.

Zagadnienie sprowadza się tedy do zorganizowania akcji oszczędnościowej, do nadania jej formy społecznej, zrzeszeniowej, tak, by na arenie gospodarczej występowały nie luźnie idące jednostki, lecz grupy, związki, stowarzyszenia, które postanowiły skupić swe wysiłki celem osiągnięcia wspólnego im celu przez oszczędzanie, — słowem chodzi o zorganizowanie oszczędzających.

Statystyka poucza, że ludzie, należący do różnych zawodów i warstw społeczeństwa gromadzą swe oszczędności w imię celu, który może być im wszystkim wspólny. Na potwierdzenie powyższego pozwolę sobie przytoczyć tablicę, przestawiającą stan ubezpieczonych na wypadek śmierci i na dożywocie w rosyjskich kasach oszczędności na d. 1.I. 1914 r.

Rodzaj zajęcia	Liczba ubezpieczonych		Ogól. suma ubezp. w rb.	
	Leczba absolutna	%	Liczba absolutna Ruble	%
1. Urzędnicy	4.061	16,7	6.611.659	17,3
2. Zatrudnieni w handlu	3.885	16,0	6.568.611	17,2
3. Urzędnicy prywatni	2.168	8,9	3.594.564	9,4
4. Robotnicy	1.998	8,2	1.642.968	4,3
5. Rzemieślnicy	1.653	6,8	1.641.885	4,3
6. Usługa	1.628	6,7	1.121.130	2,9
7. Duchowieństwo	1.433	5,9	2.931.017	7,7
8. Nauka i wychowanie	1.993	4,9	2.388.432	6,3
9. Lekarze (lecznictwo)	1.048	4,3	2.694.389	7,1
10. Wojskowi i marynarka	614	2,5	1.303.497	3,4
11. Rolnictwo	501	2,0	620.044	1,6
12. Technicy	497	2,0	1.250.541	3,3
13. Wolne zawody	376	1,6	1.027.089	2,7
14. Praca społeczna	187	0,8	366.591	1,0
15. Inne zajęcia i bez określonego zajęcia	3.090	12,7	4.401.294	11,5
Razem	24.332	100%	38.163.911	100%

Przy analizie powyższej tablicy stwierdzamy przewagę osób pracujących umysłowo w dziele oszczędzania, których celem było ubezpieczenie się na wypadek śmierci oraz otrzymywanie renty dożywotniej. Pracownicy fizyczni są w niej daleko słabiej reprezentowani. W porównaniu jednak do absolutnej liczebności osób zatrudnionych w wyszczególnionych 15 grupach, odsetek ubezpieczających się na wypadek śmierci oraz celem zapewnienia sobie renty dożywotniej jest nader nikły.

Ilustrują ten fakt również dane, dotyczące stosunków w b. Królestwie Kongresowem. Na ogólną ilość 575 Państw. Kas Oszczęd., w których złożono na 1.I.1913 r. 68.280.100 rb. wkładów oszczędnościowych na 417.956 książeczek przypadało:

	Ilość książeczek Liczba absolutna	%	Suma wkładów w rb. Liczba absolutna.
1. Rolnictwo i przemysł rolny	95.416	13,3	15.080.1
2. Rzemieślnicy	92.776	22,2	12.825.1
3. Robotnicy	22.059	5,3	3.651.6
4. Usługa	36.164	8,7	5.327.7
5. Zatrudnieni w handlu	59.652	14,3	8.332.9
6. Duchowieństwo	2.484	0,6	608.0
7. Wojskowi	39.630	9,4	4.087.4
8. Urzędnicy i pracow. umysł.	83.438	20,0	15.464.5
9. Inne zawody	26.437	6,2	3.902.2
Razem	417.956	100%	68.280.1

Wkłady	Ilość książek	Suma w tys. rb.
mężczyzn	259.612	39.644.7
kobiet	158.344	28.615.4
dorosłych	366.040	60.910.3
małoletnich	51.916	7.369.8
mieszkańców miast	324.615	47.312.2
„ wsi	93.341	20.967.9

Słaby stosunkowo udział w oszczędzaniu osób, mających ogólne specjalne cele na względzie przypisuję osobiście z jednej strony brakowi odpowiedniej propagandy oszczędności, z drugiej zaś — nie zorganizowaniu się oszczędzających. Oszczędzanie odbywało się tu samorzutnie. Składali oszczędności do kas ci, którzy mieli o tyle rozwiniętą silną wolę, by zrobić ten wysiłek.

Z faktu, że w oszczędzaniu biorą udział ludzie o różnych zawodach płci i wieku wysnuwam przypuszczenie, że możliwą i celową jest organizacja oszczędzających na tej podstawie. W przypuszczeniu tem, które mi się nasunęło samorzutnie, gdym rozmyślał na ten temat, utwierdził mnie przykład organizacji oszczędzających w Anglji.

Idea zrzeszania oszczędzających znalazła szerokie zastosowanie i dała znakomite wyniki w Anglji. Zorganizowany w 1916 r. Narodowy Komitet Oszczędności celem zbierania oszczędności na pożyczki wojenne pozostaje czynnym po zakończeniu wojny. Instytucja ta postawiła sobie za cel lokowanie w społeczeństwie obligacyj pożyczek wojennych za pomocą Komitetów lokalnych i miejscowych towarzystw oszczędności. Świadectwa oszczędnościowe od 16 sh. ich nominalnej wartości nabywane są przez towarzystwa oszczędnościowe specjalnie w tym celu organizowane. Środowiska, w których Koła oszczędności są organizowane są najrozmaitsze: fabryki, zakłady przemysłowe, biura, szkoły, kluby, organizacje kobie-

ce, organizacje sportowe i t. p., szpitale, organizacje religijne, społeczne i polityczne. Na 31.III. 1924 r. liczono w Anglji takich Kół Oszczędności 19.298, z tego około połowy przypadnie na szkoły. Koła oszczędności zjednoczone są za pośrednictwem 1550 lokalnych Komitetów w Narodowym Komitecie Oszczędności. Od lutego 1916 r. do 31.XII. 1924 r. nabyto 680.813.961 obligacyj wojennych, na ogólną sumę Ł: 530.260.977. Obligacje wymienialne są w każdej chwili na gotówkę, przyczem sprzedawca oprócz nominalnej wartości obligacji otrzymuje odsetki od daty sprzedaży. Powyższy system organizacji oszczędzających dał tak znakomite wyniki, że postanowiono go wykorzystać w czasie pokoju dla dzieła gromadzenia oszczędności społecznych.

Od października 1920 r. wprowadzono tę inowację, że 50% wpływów z wojennych obligacyj oszczędnościowych, zrealizowanych w danym okręgu samorządowym, przeznaczona jest w formie pożyczki pod pewnymi warunkami na potrzeby tego samorządu. Do 1921 r. pożyczki zaciągnięte przez dany okręg, przeznaczano wyłącznie na cele budowlane, od tej daty i na inne potrzeby lokalne, w marcu 1924 władze komunalne wydały 419 pożyczek na ogólną sumę Ł. 3.458.576, z czego Ł. 2.006.733 przeznaczono na budowę mieszkań.

Anglja jest tedy klasycznym przykładem kraju, w którym organizacje oszczędzających w postaci Kół oszczędności, znakomicie się rozwijają, dając wielkie wyniki finansowe.

W Polsce w dobie obecnej, kiedy na bohaterstwo oszczędzania z cytowanych już wyżej względów trudno jest zdobyć się człowiekowi przeciętnemu (w działaniu masowem trzeba mieć zawsze na względzie zjawisko typowe) idea organizacji oszczędzających dojrzała już zupełnie. Doświadczenie poucza, że wszelkie apele i propaganda, skierowywana bezplanowo do mas mały osiągają skutek. Jak w innych dziedzinach życia gospodarczego, tak i w dziele oszczędzania niezbędna jest pewna metoda organizacji. Hasło oszczędzania powinno się u nas stać powszechnem i będzie takiem, o ile poruszymy wszystkie sprężyny, wszystkie ogniwa i komórki społeczne, oraz gdy stworzymy specjalne organizacje oszczędzających.

Zmierzam do tego, że dzieło oszczędzania powinno przybrać formę społeczną w miejsce dotychczas praktykowanego oszczędzania indywidualnego, wychodząc z tego założenia,—sądzę, że wszelkie stowarzyszenia i związki społeczne mogłyby z całym powodzeniem być wyzyskane do akcji oszczędnościowej. To samo da się powiedzieć o większych skupieniach ludzi, pracujących w różnych instytucjach rządowych, społecznych i prywatnych—fabrykach i t.d.

Gromadzenie oszczędności społecznych odbywaćby się mogło zapomocą Kół Oszczędności, organizowanych przy wymionych powyżej związkach i wogóle skupieniach ludzi spotykających się przy pracy, bądź też w innych celach zawodowych lub społecznych.

Działalność każdego Koła winna się opierać na specjalnym regulaminie, ew. statucie. Duszą Koła byłby skarbnik, do którego należałoby inkasowanie i lokowanie oszczędności członkowskich w odpowiedniej instytucji oszczędnościowej, stosownie do uznania Koła. Członek Koła winien zadeklarować dobrowolnie kwotę, którą obowiąże się wpłacać na ręce skarbnika w terminach, ustalonych regulaminem.

Między instytucją oszczędnościową a Kołem winno nastąpić porozumienie co do warunków składania i wycofywania oszczędności.

Zadaniem tedy największem każdej instytucji oszczędnościowej byłoby zrzeszanie wokół siebie jaknajwiększej ilości Kół Oszczędności, popierających czynnie jej zabiegi około gromadzenia kapitału.

Koła Oszczędności tedy odgrywać by mogły rolę instytucyj pomocniczych, nie prowadzących na własną rękę operacyj finansowych, a wykorzystujących aparat techniczny instytucyj oszczędnościowych, jak np. na wsi Kasy Spółdzielcze Stefczyka, Banki

Historja Bankowości w zarysie.

Z rozwojem przemysłu i rzemiosł szedł w parze handel. Mimo to w Mezopotamji nie było monet w naszem znaczeniu. I tu używano w charakterze miernika wartości sztab złota, srebra i miedzi, ocenianych według wagi. Jednostką wagi był talent.

Okazało się z obliczeń, że jest to waga stopy sześciennej wody Eufratu przy średniej temperaturze kraju. Podział talentu na 60 min (prawie funtów) i miny na 60 syklów musiał być dziełem matematyków babilońskich, którzy używali rachuby na „sosy“ i „sary“ wcale numeracji nie dziesiętnej, lecz sześciennej, tys. 1 sos=1/60 funta, 1 sar=1/60 sosa, więc talent = 60 × 60 czyli 3600 sarów. Dla sum niewielkich w Mezopotamji istniał specjalny sykl srebrny, mający taką wagę, że między syklem złotym i srebrnym zachodził stosunek, wyrażający się w całych liczbach. Miano tu na względzie ułatwienie rachunku, czego nie można by było osiągnąć, gdyby sykle złote i srebrne miały wagę jednakową. Uczeni powoli znajdują klucz do odczytywania tych glinianych tabliczek, które są w takiej ilości znacznej odnajdywane w Mezopotamji.

Tekst ich zawiera mnóstwo aktów, dotyczących pożyczek, sprzedaży i kupna, pokwitowań i t.p. Świadczy to, że mamy do czynienia z chciwym zysku, bardzo przezornym narodem, lubiącym procesy, trudniącym się lichwą, ponieważ procent od pożyczek występuje tu stale, przyczem procent ten jest bardzo wysoki, od 25% rocznie.

W świątyniach stale gromadzone były metale, zboże i t. p. Pochodziły one po części z dochodów, po części z ofiar. Te miejsca święte stały się prawdziwymi bankami i giełdami, w których handlowali i spekulowali kapłani.

Przy każdej pożyczce trzeba było udać się do pomocy pisarza publicznego. Pisał on umowę na niewielkiej, jeszcze mokrej tabliczce glinianej, mającej kształt kwadratowy. Następnie tabliczkę kładziono na ogień i tekst napisany utrwalał się na zawsze. Oto treść jednego z takich aktów: „Cztery srebrne miny Kerkenis Nergal-sarussur ma

Ludowe, w mieście P.K.O., Komunalne Kasy Oszczędności i t. p.

Nie wyklucza to bynajmniej tworzenia samoistnych Kas Oszczędności, których założyciele postawią sobie jakiś wspólny im cel do osiągnięcia. Do pomyślenia jest np. założenie Kas Oszczędności młodzieży robotniczej, lub rzemieślniczej, której członkowie postanowiliby ciułać w okresie terminowania oszczędności, by mieć po wyzwoleniu na czeladnika lub majstra gotowy fundusz na założenie własnego warsztatu (stolarz, szewc, kowal i t. d.).

W propagowanych obecnie Szkolnych Kasach Oszczędności godnem by było zalecenia zróżniczkowanie tych instytucycyj ze względu na cele indywidualne, ich członków-uczniów, mających różne upodobania i ideały w zależności od wielu przyczyn, typu szkoły, warstwy społecznej, do jakiej należą i innych.

Każda klasa danej szkoły, czy też dana szkoła zawodowa winny sobie przy zakładaniu Kasy Oszczędności postawić główny cel swego istnienia, który powinien być wyrazem dążeń i pragnień członków Kasy. Chodzi o to, żeby dziecko, młodzieniec, czy dorosły w trakcie oszczędzania wkładał w to swą duszę, żeby z całych sił pragnął swój cel zrealizować, bo wtedy i pozbawianie się przyjemnostek pójdzie mu łatwiej.

Sam proces oszczędzania powinien być pozbawiony cech jakiegoś przymusu zzewnątrz, wypływać z wewnętrznego przeświadczenia o celowości oszczędzania.

Psychologiczny moment odgrywa tu pierwszorzędną rolę i nie należy go nigdy spuszczać z oka.

Zadaniem specjalnego Komitetu Oszczędności w Polsce byłoby z jednej strony opracowanie plan organizacyj instytucyj oszczędnościowych o specjalnych celach, np.: Rzemieślnicze Kasy Oszczędności, różnego rodzaju Koła Oszczędności i t. d., oraz zająć się propagowaniem w społeczeństwie samej idei oszczędności za pomocą wymienionych instytucyj.

Akcja oszczędnościowa w Polsce na szerszą skalę pomyślana, dzięki wciągnięciu do niej wszystkich warstw społeczeństwa, powiedzmy całego narodu, za pomocą Kas i Kół oszczędności, mogłaby naprawdę doprowadzić do pomyślnych wyników.

Koła oszczędzających zapoczątkowane u nas zostały już na szeroką skalę wśród młodzieży szkolnej. Propagowane i zakładane szkolne kasy oszczędności są właśnie zrzeszeniami oszczędzających. Szkolne Kasy Oszczęd., powstają na wsi i w mieście na gruncie szkolnym i dają już niezłe wyniki. W Pocztowej Kasie Oszczędności na 1 stycznia r. b. młodzież szkolna posiadała 10.005 książeczek oszczędnościowych, co stanowiło znaczny odsetek, bo 12,3% ogólnej ich ilości; na jedną książeczkę przypadało przeciętnie 34 zł. Ponadto uczniowskie kasy szkolne posiadały w P. K. O., 118 książeczek na sumę zł. 16.780.

Według danych, które zebrano w Związku Rewizyjnym Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, w roku szkolnym 1925/26 na terenie 24 Kas Stefczyka założono 111 Szkolnych Kas Oszczędności, 18 Kas Stefczyka wydało 632 książeczki oszczędnościowe członkom S. K. O., na ogólną sumę około 1800 zł. Jedna tylko Kasa Spółdzielcza „Przyszłość“ w Sokołowie (woj. lubelskie) wydała w r. 1925/26 211 książeczek oszczędnościowych.

Najlepszym jednak wynikiem osiągniętym w b. krótkim czasie, poszczycić się może Miejska Kasa Oszczędności m. st. Warszawy, która na 1.I. 1926 r. posiadała zaledwie 10 wkładów na sumę zł. 291.81, a do końca czerwca r. b. wydała 997 książeczek oszczędnościowych na sumę zł. 15.894.02. W dniu 1 października 1926 r. liczba wkładów uczniowskich wzrosła do 1679, stanowiła 36,2% ogólnej ilości kont wkładowych.

Znaczenie organizacji oszczędzających i prze wa

---

otrzymać od Nabu-ran-napisti, syna Nabu-ran-napisti, Dar Sarkina, po pięć srebrnych syklów procentu na miesiąc dwudziesty szósty aires rok Helbara“ (t.j. 667 przed N. Chr.). I oto wszystko. Niema ani tego, co nazywamy żyrem, ani akceptu.

Znaleziono również tekst prawa regulującego procenty: „Procent może być liczony rocznie, procent może być liczony miesięcznie... Zamiast procentu on dał mu w zastaw dom, pole, winnicę, niewolnicę lub niewolnika i t. d.“.

Gdy tranzakcję pożyczkową załatwiano w świątyniach uważane było, że bóstwo samo daje pożyczkę ze swego majątku. Miało to nadawać zobowiązaniom większe znaczenie w oczach dłużnika.

Niekiedy umawiano się, że procent będzie zastąpiony robotą pańszczyźnianą. Gdy jednak w terminie dłużnik nie mógł zaspokoić wierzyciela, dług urastał o przewidzianą z góry sumę, naprzykład o jedną trzecią. W ten sposób mógł się zwiększyć w dwój, trój a nawet w czwórnasób. Potem zastaw przechodził bez wątpienia na własność wierzyciela, o ile w końcu aktu nie był włączony warunek przeciwny, w postaci formuły przekleństwa.

Wszystkie tego rodzaju akty świadczą o istnieniu w Starożytnym Babilonie i Asyrji operacji bankierskich, rozwiniętych na szeroką skalę. Istniały również większe i mniejsze firmy bankierskie. Londyńskie British muzeum posiada, między innemi, większą ilość tabliczek, odnoszących się do umów bankierskich, finansowych, a sięgających czasów dynastji Kassytów, panującej w Babilonie około r. 1650 przed naszą erą.

Odkrycie znów tabliczek asyryjskich dokonane w r. 1876-tym około Hillah, miasta położonego o 4 mile od ruin Babilonu pozwala skonstatować, że za panowania Nabuchodonozora II (w r. 597 przed Chr.) istniał w tem wielkiem mieście wielki dom bankowy pod firmą Egibi i syn. Bank ten, grał rolę swego rodzaju Rotszylda babilońskiego. Bank udzielał na określony termin pożyczek procentowych na wartości ruchome i nieruchomości, tudzież zajmował się sprzedażą majątków ziemskich i niewolników. Umowy, jakie ten dom bankowy zawierał, miały formę weksli dzisiejszych, rewersów i temu podobnych dokumentów, bardzo zbliżonych w swej treści do dzisiejszych tego rodzaju dowodów.

Ten dom bankowy Egibi odgrywał w tej epo-

gę oszczędzania zbiorowego nad indywidualnem doskonale ilustrują poniższe dane zaczerpnięte ze statystyki wymienionej Kasy:

Na dz. 1.X. 1926 r., według zawodu wkładcy podzieleni zostali na następujące grupy:

	Liczba absolutna	%%
Uczniowie	1679	36,2
Urzędnicy	1079	23,3
Robotnicy	459	9,9
Zawody wolne	376	8,1
Rzemieślnicy	305	6,6
Przemysłowcy	291	6,3
Emeryci	86	1.8
Instytucje	69	1.5
Bez zawodu	295	6,3
razem	4639	100%

Z powyższego zestawienia wynika, że najliczniejszą grupą oszczędzających są uczniowie. Wkłady uczniowskie napłynęły do M. K. O., w ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r., dzięki temu, że utworzono na terenie 11 gimnazjów, 37 szkół początkowych i 6 rękodzielniczych 53 koła oszczędzających czyli Szkolne Kasy Oszczędności.

Przedstawiciele pozostałych grup oszczędzających, wnoszący swe wkłady indywidualnie, na własną rękę, przedstawiają oddzielnie wziąwszy znikomy odsetek wkładców.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby pośród wymienionych grup wkładców powstały stowarzyszenia oszczędzających na wzór Anglji. rezultat byłby daleko pomyślniejszy.

Z powyższych rozważań wysnuwam następujące wnioski:

a) Ze względu na społeczny charakter idei oszczędności i na istotę samego oszczędzania, będącego aktem woli jednostki i wymagającego pewnej kultury i dyscypliny moralnej, wynika potrzeba organizacji oszczędzających w ten sposób, by im dać możność gromadzenia zasobów łatwiej i systematyczniej, niżby to czynili, działając pojedyńczo.

b) Instytucje i zrzeszonych w niej oszczędzających winien łączyć moralnie wspólny cel, stanowiący dla oszczędzających pewien ideał, do osiągnięcia którego mają oni wykazać maximum woli i chęci, gdyż tylko w tych warunkach możliwem jest przeprowadzenie samej akcji oszczędzania.

c) Zważywszy, że motywy i cele oszczędzania mogą być różne w zależności od wieku, zawodu, płci, poziomu kulturalnego i innych przyczyn, należy przy organizacji oszczędzających brać pod uwagę te właśnie czynniki, które dla danej grupy społecznej, czy też dla danego zawodu, stanowić mogą dość silną więź moralną.

d) Instytucja oszczędnościowa winna dążyć do zrzeszenia wokół siebie świadomych swych celów i dążeń grup oszczędzających. Za podstawę do utworzenia danej grupy, czy też koła oszczędzających służyć powinien wspólny jej członkom cel konkretny, osiągalny dzięki zbiorowemu działaniu.

e) Koła, stowarzyszenia oszczędzających mogą powstawać samorzutnie, z inicjatywy danej grupy jednostek, lub też na skutek odpowiedniej akcji organizacyjnej instytucji oszczędnościowej.

Między kołem a instytucją oszczędnościową winna być zawarta umowa co do warunków lokowania i wycofywania wkładów.

Koło winno w zasadzie ograniczać swą działalność do ściągania od swych członków zadeklarowanych rat oszczędnościowych za pomocą obranego skarbnika.

f) Przy dostatecznej liczbie oszczędzających, zrzeszonych w danym związku lub zawodzie, mogą oni zorganizować samodzielną instytucję oszczędnościową, opartą na ustawie i własnym statucie.

g) Organizacją Kół oszczędnościowych winny się

---

ce ważną rolę w Asyrji, sądząc z dokumentów, które są nam znane.

Szef i założyciel tego banku żył w ostatnich latach panowania Sennacheriba (około 700 r. przed Chr.). Za panowania Nabuchodonozora II (606 r. przed Chr.) zarząd banku przeszedł do rąk Suli, syna Zirukina, który również był synem Egibiego. Sula prowadził bank do 23 roku panowania Nabuchodonozora II. W tej epoce syn jego Nabu-akhiiddin, który przedtem dopuszczony był w charakterze spólnika, zastąpił ojca i administrował bankiem za królów Ewilmerodonha, Nergalsharonra, Nabonidura.

Po jego śmierci, syn, Ibbi-Narduk-baladhu, zajął miejsce ojca. Po nim, w pierwszym roku panowania Darjusza (521 r. przed Chr.) przejął interesy banku jeden z synów, Marduk-nasir-ablu. Ten szereg finansistów, tworzących formalną dynastję, świadczy, do jakiego stopnia pomyślności i cywilizacji doszedł świat starożytny z podwójnego punktu widzenia: stosunków handlowych i mechanizm wymiany.

Grecy, w szczególności Ateńczycy, byli nader czynnymi i wielce uzdolnionymi kupcami. Handel przez nich prowadzony, grał ważną rolę w rozprzestrzenieniu się narodu i języka greckiego w świecie starożytnym. Z drugiej strony olbrzymia działalność kolonizatorska Greków, będąca naśladownictwem Fenicjan, stała się ważnym czynnikiem w historji kultury całego Zachodu. Wywołała ona, między innemi, zmiany w rasach europejskich.

Tam, gdzie była niemożliwa właściwa kolonizacją na szerszą skalę, Grecy poprzestawali na zakładaniu swoich stacji kolonizatorskich, faktorji. Starali się oni zawładnąć niewielką miejscowością lub miastem, z pewną ilością gruntu.

Pomiędzy działalnością kolonizacyjną Greków i Fenicjan ta jednak istniała różnica, że Fenicjanie mieli głównie na celu eksploatację zajętej miejscowości. Koloniści feniccy, mieszkając stale wśród obcych im ras, nie myśleli o tem, ażeby je zasymilować. Celem ich było wyciąganie wszelkich soków żywotnych z tuziemców. Byli to handlarze w złem znaczeniu tego słowa, mający na widoku jedynie korzyść i nie uchylający się od żadnych środków i sposobów, zmierzających do urzeczywistnienia tych celów.

Wskutek tego, cywilizacja Fenicjan nie rozsze-

zająć wszelkie związki, zrzeszenia i grupy pracowników, instytucje oświatowe, kulturalne, zawodowe i t. p. — słowem każdy zespół ludzi, mający ze soba pewną stałą łączność.

h) Poszczególne Koła winny posiadać związki lokalne, — zrzeszone znów w ogólno-krajowej organizacji, lub też w kilku organizacjach naczelnych. Jako wzór tego rodzaju organizacji oszczędnościowej służyć może Narodowy Komitet Oszczędności w Anglji (National Savings Committee).

Jan Bielecki.

Banki Spółdzielcze U. Z. S.

Referat wygłoszony na Komisji I-ej Zjazdu Przedstawicieli Instytucyj Oszczędnościowych przez p. W. Kuczewskiego.

Nie wszystkim wiadomo, czem jest Unja Związków Spółdzielczych w Polsce i co ona reprezentuje. Dlatego przed zajęciem się właściwym przedmiotem referatu, przytoczyć wypada kilka danych, dotyczących tej organizacji, zrzeszającej między innemi instytucje oszczędnościowe, których typ i metody pracy jestem powołany w tem miejscu zobrazować. U. Z. S. w Polsce powstała w roku 1924 z połączenia czterech pokrewnych sobie ideowo, hołdujących mianowicie zasadom samopomocy i współdziałania związków spółdzielni:

Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, tej najstarszej w Polsce instytucji związkowej, której niepospolicie owocnej pracy zawdzięczać należy w dużym stopniu zachowanie naszych ziem zachodnich dla bytu narodowego.

Zw. Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, oraz Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie.

Poza związkami tymi, zrzeszającymi obecnie około jednego tysiąca spółdzielni różnych typów i przeszło siedemset tysięcy udziałowców, przynależnych do wszystkich warstw i zawodów gospodarczych, Unja obejmuje siedem central gospodarczych, powołanych do obsługiwania potrzeb ekonomicznych zjednoczonych spółdzielni. Centrale te, to: 1) Bank Związku Spółek Zarobkowych, 2) Centrala Rolników (spółdzielni rolniczo-handlowych), 3) Centrala Maszyn, 4) Hurtownia Spółek Spożywców, 5) Związek Ekonomiczny Spółdzielni kółek rolniczych, 6) Sekretarjat Handlowy Związku Spółdzielni Polskich oraz 7) Spółdz. Wydawn. Unji Zw. Sp. w Polsce.

Zarówno Związki Unji, jak i jej centrale gospodarcze posiadają autonomiczną organizację. Na czele Unji stoi Ks. Senator Stanisław Adamski.

Tak zorganizowana Unja jest obecnie nietylko najsilniejszem w Państwie zrzeszeniem spółdzielczem, reprezentując przeszło trzy-kroć większe zasoby własne, od całej pozostałej razem wziętej polskiej spółdzielczości, ale ze swymi wynoszącymi około pięćdziesięciu miljonów złotych kapitałami własnymi pozostaje w gronie paru najpotężniejszych organizacyj gospodarczych naszego Państwa.

---

rzyła się w świecie starożytnym, pomimo tak licznych ich kolonji i śmiałości żeglarskiej.

Przeciwnie, kolonje greckie stały się rozsadnikami kultury greckiej. Nadmiar ludności danego miasta greckiego opuszczał miejsce swego zamieszkania i na swoje rezyko zakładał nowe miasta na wzór metropolji. Powoli te nowe miasta zajmują cały nowy kraj, zapoznają się z nim, zaszczepiają wśród mieszkańców swoje rzemiosła i sztukę, swoje zwyczaje, religję, wreszcie język. W rezultacie język grecki tak się rozpowszechnił, że zaczęto go używać na całym Wschodzie. W następstwie przyjęli go kupcy rzymscy.

Fenicjanie i Grecy posiewali więc inne metody kolonizacyjne. Ztąd też do innych doszli rezultatów.

Marsylja naprzykład rozszerzyła swoją kulturę na całem południu Galji. Natomiast fenicka Kartagina w Afryce potrafiła z tuziemców uczynić jedynie swoich niewolników i najmitów.

Greckie miasta — państwa były, jak wiadomo, bardzo liczne. Prowadziły one handel nie tylko ze sobą, lecz i narodami ze świata nie helleńskiego. Ztąd powstała konieczność zmiany monet jednych państw na inne. Okoliczność ta stała się przyczyną powstania bankierów. Z czasem do tej pierwotnej operacji zmiany monet przyłączyły się inne operacje i nastąpiła wśród bankierów specjalizacja. Spotykamy więc w Grecji trzy grupy bankierów: *wekslarzy*, pobierających zazwyczaj za zmianę jednego rodzaju monet na inne monety opłatę, coś w rodzaju prowizji, zwaną kutalage lub epikutalage. Sami bankierzy zwali się po grecku kollubistai. Do nich, jako specjalistów w sprawach monetarnych, zwracano się o ekspertyzy w celu określenia wartości monet w wypadkach sporu lub wątpliwości.

Druga grupa bankierów znana była w Grecji pod nazwą „dancistai", „tokistai" lub „chrestai". Byli to bankierzy, którzy zastawowo pożyczali drobne kwoty na zastaw przedmiotów lub też znaczne sumy na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Chociaż stopa procentowa była prawem ograniczona i wahała się pomiędzy 12, 18% w stosunku rocznym, lecz zyski tej grupy bankierów były bardzo znaczne.

Przedstawicielami trzeciej grupy bankierów greckich byli „trapesitai"—trapczyci—tak zwani od wyrazu „trapeza"—stół. Działalność ichześrodkowana była głównie na operacjach depozytowych. Przyjmowali oni wkłady pieniężne w celu zarządzania niemi.

Stefan Woyzbun.

(d. c. n.).

Zadaniem mojem jest przedstawienie roli banków spółdzielczych U. Z. S., w liczbie ogólnej około 600 w akcji tworzenia rodzimych kapitałów, oraz wyciągnięcia wniosków praktycznych z analizy metod i wyników pracy tych banków. W tym celu przytoczę przedewszystkiem kilka liczb.

Podług „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego" w roku 1924 w 2.412 spółdzielniach kredytowych w Polsce było niecałe dwadzieścia miljonów wkładów. Z tej sumy przeszło trzynaście milj. t. zn. 69% miały banki Unji w liczbie 412. Podczas gdy na jedną przeciętną spółdzielnię Unji przypadało w roku tym (1924) przeszło 300.000 złotych wkładów, w jednej przeciętnej spółdzielni pozostałych ugrupowań było zaledwie 3.000 zł. t. j, 10 razy mniej. W tem miejscu podkreślić muszę, że zupełnie analogicznie układają się dane dotyczące własnych kapitałów spółdzielni kredytowych w r. 1924. Mianowicie, na ogólną sumę 14,5 milj. zł. kapitałów własnych spółdzielni kredytowych — 66% posiadały banki Unji. I gdy przeciętnie na jeden z tych banków przypadało przeszło 23 000 własnych zasobów, na inne spółdzielnie przypadało zaledwie 2.400 zł. t. j. podobnie, jak przy wkładach — dziesięciokrotnie prawie mniej. Zestawiam te liczby, gdy bowiem suma zgromadzonych wkładów jest sprawdzonem synonimem siły atrakcyjnej, reprezentowanej przez daną spółdzielnię wobec oszczędzających, to suma jej funduszów własnych jest uzasadnieniem i wytłómaczeniem tej siły.

Pragnąc uniknąć nagromadzenia cytat liczbowych, ograniczam się do najważniejszych tylko, najbardziej charakterystycznych danych statystycznych.

Dane te, dotyczące roku ubiegłego — 1925 — świadczą, że i w tym roku banki Unji zachowały przodujące pomiędzy innemi spółdzielniami stanowisko w akcji kapitalizacyjnej, gromadząc około 65% całej sumy wkładów.

W połowie roku bieżącego banki spółdzielcze Unji mogą już wykazać się sumą ogólną 25 miljonów wkładów t. j. 60.000 przeciętnie na jeden bank, przy miesięcznem tempie przyrostu około 7%, czyli, obecnie ca. 1,100,000 zł. miesięcznie.

Gdy cytuję te dane—nie sądzę bynajmniej, że mogą komukolwiek zaimponować. Są to bowiem liczby niewątpliwie b. skromne. Nie powinniśmy jednakże mieć najmniejszych złudzeń co do zakresu samych możliwości kapitalizacyjnych, wówczas, gdy społeczeństwo niema, i mieć chwilowo nie może, niezachwianej wiary w trwałość, nienaruszalność wartości pieniądza krajowego. I dlatego właśnie, przytaczając liczby, ilustrujące wyniki pracy naszych banków zmuszony jestem zestawiać je z odnośnemi liczbami, traktującemi o innych spółdzielniach, by uplastycznić, że w tak niezmiernie trudnych, niesprzyjających kapitalizacji okolicznościach, jednakowo dotkliwych dla wszystkich instytucyj oszczędnościowych — banki Unji zdołały osiągnąć rezultaty lepsze, aniżeli te inne spółdzielnie, i by udowodnić, na czem — w mem przekonaniu — polega przewaga organizacji i metod pracy spółdzielni kredytowych naszej grupy.

Aby uzmysłowić sobie istotę odrębności cech organizacyjnych spółdzielni Unji, sięgnąć należy do genezy polskiego typu banku spółdzielczego, którym jest właśnie typ banku Unji.

Jak wiadomo, u podstaw ideologicznych i organizacyjnych spółdzielczości kredytowej znajdujemy dwa pierwowzory spółdzielni; Raiffeisena i Schultzego. Raiffeisen, będąc duszpasterzem, pojmował spółdzielczość, jako działalność pośrednią pomiędzy gospodarczą samopomocą zrzeszonych, a dobroczynnością chrześcijańską i wzajemną pomocą bliźnich. Nie zamierzał on bynajmniej tworzyć silnych instytucyj ekonomicznych, obawiając się, że w nich zaniknie duch chrześcijańskiej miłości. Z tego powodu, Raiffeisen tworzył małe spółdzielnie, jednoczące tylko dobrze się znających mieszkańców jednej wioski, pozbawione poważniejszych kapitałów własnych, o szczupłych środkach obrotowych, minimalnych kosztach administracyjnych i dlatego pozostających pod kierownictwem bezpłatnych, nieprzygotowanych do prowadzenia czynności bankowych ludzi. Na odmiennych zasadach oparł swój typ spółdzielni kredytowej Schultze z Delitzch. Działając, w przeciwieństwie do Raiffeisena w miastach, miał na oku zorganizowanie kredytu dla ludności miejskiej—kupców i rzemieślników, dążąc do stworzenia z drobnych, rostrzelonych sił, słabych ekonomicznie jednostek, w drodze współdziałania i samopomocy wielkiej siły gospodarczej. Pragnąc więc wytworzyć instytucje silne i zasobne—Schultze musiał odmiennie obmyśleć organizację swych spółdzielni. To też, tworzył on spółdzielnie większe, zalecał możliwie wysokie udziały i nieograniczoną porękę zrzeszonych na zobowiązania instytucji; spółdzielnie typu Schultzego posiadały zarządy złożone z ludzi, o odpowiedniem przygotowaniu handlowem i bankowem, w składzie udziałowców znajdowali się nietylko reprezentanci jednego zawodu, jak to miało miejsce w wyłącznie rolniczych spółdzielniach Raiffeisena, ale przynależni do wszystkich możliwie zawodów. Konieczność łączenia w jednej spółdzielni interesów pieniężnych ludzi przynależnych do różnych warstw i reprezentujące rozliczne gałęzie produkcji jest uzasadniona tem, że przy tem łączeniu łatwo wyrównać jest różnice w wahaniach popytu i podaży pieniądza w różnych okresach, w zależności, czy to od powtarzających się i normalnych konjunktur sezonowych, czy też od sporadycznych przesileń, którym przecie każdy dział gospodarstwa społecznego podlegał.

Polski typ banku spółdzielczego wytworzył się w kilkudziesięcioletniej praktyce wielkopolskiej w drodze połączenia dodatnich cech obu przedstawionych wyżej typów spółdzielni i przez dostosowanie ich założeń do potrzeb społeczności rolnjczej. Zasady organizacyjne banku spółdzielczego Unji dadzą się streścić w sposób następujący.

1) Każda spółdzielnia obejmować winna działalnością swą możliwie obszar większy — kilku gmin lub całego powiatu, a to celem uzyskania podstawy terytorjalnej dla zdobycia odpowiedniego składu udziałowców.

2) Jako udziałowców spółdzielnia bezwzględnie zrzeszać winna ludzi pracujących w rozmaitych dziedzinach produkcji, gdyż — skoro spółdzielnia ma opierać się na samopomocy — udziałowiec, potrzebujący pomocy kredytowej z powodu klęski, jaka

nawiedziła tę gałąź produkcji, w której on jest zatrudniony — w tym tylko razie od spółdzielni swej uzyska pomoc, o ile poza takimi, jak on poszkodowanymi reprezentantami przechodzącymi okres ujemnych konjunktur zawodu — znajdują się inni udziałowcy, których warsztaty pracy nie przestały rentować i zdolność kapitalizacyjna nie osłabła.

3) Spółdzielnie kredytowe żądać winne od swych członków wysokich udziałów. Sejmik spółdzielni w Poznaniu w roku 1924 ustalił jako normę wytyczną dla banków spółdzielczych z odpowiedzialnością ograniczoną udział 1.000 złotych, a przy odpowiedzialności nieograniczonej — 500 złotych płatnych w ciągu szeregu lat w zależności od zamożności danego udziałowca. Na terenie działania Związku warszawskiego przyjęto udziały mniejsze, ale z zachowaniem wielokrotności udziałów, zgłaszanych przez każdego członka. Suma wpłat na udział pozostaje w ścisłej zależności od sumy kredytu, o który ubiega się dany udziałowiec. Przeważnie panującym jest stosunek udziału do kredytu jak 1 do 10, a w spółdzielniach mniej zasobnych — jak jeden do pięciu. Posiadanie wysokich stosunkowo kapitałów udziałowych pozwala spółdzielniom Unji oferować wkładcom wyższe oprocentowanie, nie narażając równocześnie kredytobiorców na konieczność opłacania wyższych odsetek za pożyczki, a to przez zawieszenie na okres wysokiej stopy rynkowej i słabej podaży wkładów przyznawania udziałowcom dywidendy.

4) Spółdzielnia, tak zorganizowana, winna być prowadzona przez ludzi wyrobionych, w sposób fachowy, umiejętny, wykluczający lub redukujący do minimum ryzyko narażenia interesów materjalnych udziałowców i wkładców wskutek niefachowości kierownictwa.

Spółdzielnia dążyć winna przez ostrożną, rozważną ale równocześnie aktywną politykę kredytową, przez rozbudowę swych czynności do zdobycia popularności i zaufania w swem środowisku, albowiem jedynie w tych warunkach zdoła zgromadzić, pod postacią powierzanych jej oszczędności, fundusze, wystarczające do właściwego zadośćuczynienia potrzebom kredytowem swych licznych udziałowców.

Wymienione cechy mają szczególniejszą doniosłość w dobie obecnej, w dobie powszechnej nieufności do instytucyj pieniężnych, dotychczas nie przełamanej jeszcze w społeczeństwie. Niezmiernie charakterystyczne są zestawienia, wykazujące jak dalece doniosłym dla wzrostu wkładów w spółdzielniach jest np. fakt posiadania przez nie nieruchomości.

Drobny kapitalista, powierzający spółdzielni gospodarzenie swym uciułanym w mozolnej pracy codziennej fundusikiem, upatruje w nieruchomości widoczną rękojmię zasobności spółdzielni, a w ruchliwym, oświeconym zarządzie, gwarancje bezpieczeństwa lokaty.

Wyłuszczając powyższe, miałem na celu udowodnienia, że spółdzielcze banki Unji mają wszelkie dane objektywne do zdobycia w środowiskach swych, zwłaszcza w obecnych okolicznościach, zaufania wkładców w większym stopniu, aniżeli na innych zasadach organizacyjnych oparte spółdzielnie kredytowe. Dowodem, że zaufanie to zdobyły — są przytoczone na wstępie liczby. Gdy jednak, mówimy o metodach pracy kapitalizacyjnej — w spółdzielniach, nie wolno nam pominąć zagadnienia akumulacji kapitałów przez assocjację drobnych oszczędności w postaci własnych funduszów spółdzielni.

Gdy bowiem z jednej strony obojętne jest z punktu widzenia powodzenia ruchu kapitalizacyjnego — w jakiej postaci postępuje akumulacja kapitału w kraju; — z drugiej — specyficzne warunki chwili bieżącej decydują o tem, że gromadzenie kapitału w postaci własnych funduszów spółdzielni jest nawet bardziej pożądane, aniżeli w formie krótkoterminowych przeważnie wkładów oszczędnościowych. Udziały, wpłacane przez członków spółdzielni nie mogą być w myśl obowiązującego prawa oraz przeważnie dalej jeszcze idących rygorów statutowych, podejmowane przed wystąpieniem ze spółdzielni, a w każdym razie za uprzedniem, zazwyczaj ponad pół roku wynoszącem wypowiedzeniem.

Gdy tedy mówimy o dorobku kapitalizacyjnym banków spółdzielczych nie powinniśmy zapominać o sumach, zgromadzonych pod postacią udziałów i rezerw. Jak już zaznaczyłem na wstępie, spółdzielnie kredytowe Unji posiadały w końcu r. 1924 około dziewięciu i pół milj. złotych kapitałów własnych. Podług szematycznych zestawień obecnie suma ta przenosi już pietnaście miljonów złotych. Razem więc z wkładami dorobek kapitalizacyjny spółdzielni kredytowych Unji wynosi przeszło czterdzieści miljonów złotych. Gdy jednak tempo przyrostu wkładów, jak to już podnosiłem stanowi mniej więcej 7% w stosunku miesięcznym — przyrost kapitału udziałowego postępuje nierównie wolniej, mianowicie w tempie (w roku bieżącym) 2,5% miesięcznie. Praktyka wykazuje, że gromadzenie udziałów postępuje nader opornie, oraz że banki Unji dlatego jedynie wykazać się mogą pewnymi zasobami własnymi, że niezwykle rygorystycznie przestrzegają zasady uzależnienia wysokości udzielanego kredytu od kwoty posiadanego przez danego kredytobiorcę udziału. I dlatego, w miarę rozbudowy działalności kredytowej suma udziałów musi wzrastać, wzrost ten jednakże jest poniekąd zjawiskiem pochodnem, funkcją wzrostu kapitałów obcych. Przyczyny tego niezwykle ujemnego zjawiska dopatrzeć się z łatwością można w niektórych przepisach obowiązującego prawa spółdzielczego,—ustawy z dnia 29.X.20. Dwa mianowicie artykuły tej ustawy są potężnym hamulcem powstrzymującym akumulację kapitału przez spółdzielnie w postaci funduszów udziałowych.

Artykuł 45, stanowiąc, że każdy członek spółdzielni ma jeden głos bez względu na ilość i sumę posiadanych udziałów, usuwa wpływ kapitału, zaangażowanego w spółdzielni na bieg jej spraw i oczywiście zniechęca zainteresowanych do zgłaszania udziałów ponad minimum niezbędne.

Artykuł 57 ograniczając dywidendę, jaką spółdzielnia może wypłacić udziałowcom najwyżej do 2% ponad obowiązującą w danym roku obrachunkowym stopę dyskontową Banku Polskiego zamyka oczywiście całkowicie dopływ kapitału do spółdzielni w formie udziałów w tych latach, gdy panująca na rynku stopa przewyższa to ustawowe maximum. Obecnie też spółdzielnie wcale nie mają członków czynnych, lokujących swe kapitały w formie wkładów

w spółdzielniach, dziś wyłącznym prawie jest typ członka biernego, który czerpie kredyt, a z konieczności tylko, możliwie najmniejsze wpłaca udziały. I aczkolwiek obowiązujący u nas typ ustawy o spółdzielniach ma niewątpliwe zalety i posiada licznych i zapalonych obrońców, to jednak nikt nie zaprzeczy, że powodzenie sprawy odbudowy naszych kapitałów wymaga w sposób autorytatywny rozluźnienia przytoczonych, zbudowanych na doktrynie przepisów.

Gdy mówię o tej, zafiksowanej przez ustawę sejmową stopie dywidendy, jako o jednym z czynników powstrzymujących postępy kapitalizacji, podnieść muszę także wady innego rodzaju reglamentacji stopy — za pośrednictwem ustawy o lichwie pieniężnej.

Pomijając okoliczność, że sam system ustalania stopy procentowej w drodze rozporządzeń, jak każda zresztą reglamentacja cen, nasuwa daleko idące wątpliwości, stwierdzić należy, że reglamentacja ta nie jest skierowana przeciwko nadmiernym częstokroć kosztom pośrednictwa kredytowego, ale zwraca się siłą rzeczy przeciwko samemu procesowi kapitalizacji, powodując obniżenie odsetek płaconych przez instytucje bankowe poniżej stopy panującej na rynku i to w stopniu wystarczającym dla przeważenia nawet momentu większego ryzyka lokaty prywatnej. Wynikająca z powyższego dezorganizacja rynku kapitałowego — przez przesunięcie dużej części kapitałów z pod kontroli powołanych ku temu instytucyj w ręce przeważnie niesumiennego i szkodliwego dla całokształtu sprawy pośrednictwa pokątnego, znajduje uleglizowanie w tych przepisach obowiązującego dziś prawa o lichwie pieniężnej, które, fiksując najwyższą dozwoloną stopę w obrotach bankowych na 16% w stosunku rocznym dopuszczają w obrotach prywatnych — gdy żadna ze stron nie jest instytucją o charakterze bankowym — stopę 20%. To niezrozumiałe upośledzenie zorganizowanego rynku kapitałowego winno być czemprędzej uchylone w drodze zniwelowania istniejących, a przytoczonych różnic w legalnej stopie procentowej.

Przytoczyłem kilka czynników, stanowiących istotną przeszkodę ku należytej rozbudowie naszych oszczędności. Chciałbym wymienić jeszcze dwa. Zaznaczyłem na wstępie, iż nieulega wątpliwości, że jednym z warunków decydujących o przysporzeniu spółdzielniom zaufania w ich środowiskach, które przecie decyduje o wynikach ich zabiegów zmierzających ku zgromadzeniu możliwie dużej sumy wkładów jest wykazywana przez nie aktywność.

Nasze ustawodawstwo podatkowe zawiera szereg ulg dla spółdzielni. Szczególniejsze zastosowanie mają te ulgi w odniesieniu do t. zw. instytucyj drobnego kredytu, t.j. tych, które udzielają pojedyńczym udziałowcom nie wyżej 800 złotych kredytu jednorazowo. Rozporządzenie określające pojęcie instytucyj drobnego kredytu ukazało się przed 15 miesiącami. Od tego czasu nastąpił spadek złotego i daleko idący wzrost cen krajowych. W związku z tem spółdzielnie czynne musiały odpowiednio podwyższyć normy udzielanych kredytów i w dużej części pozbawione zostały powyższych ulg początkowych, względnie zmuszone są do sztucznego ograniczania swej działalności.

Wobec powyższego, staje się aktualną sprawa takiej nowelizacji wymienionych przepisów o instytucjach drobnego kredytu, by obowiązujące poprzednio ulgi nadal przysługiwały spółdzielniom w ich nietylko nominalnej, ale i realnej wysokości.

Jako ostatni dezyderat, który powinno się wysunąć dla dobra sprawy gromadzenia oszczędności i należytego i celowego oszczędności tych organizowania, wskazać należy na niezmiernej doniosłości postulat koncetracji całej akcji oszczędnościowej na danym terenie w jednej instytucji, oraz terytorjalne rozgraniczenie zakresu pracy pomiędzy poszczególnemi sąsiadującemi placówkami oszczędnościowemi. Rozgraniczenie to następuje zresztą zupełnie samorzutnie i naturalnie, w zależności poprostu od rozlicznych warunków lokalnych. Trudniejszą jest sprawa istnienia w jednej miejscowości o szczupłym terenie pracy kilku placówek oszczędnościowych. Pomijając moment konkurencji, która w danym przypadku nie jest pożądana, bo wywołać może licytowanie się ubiegających się o wkłady instytucyj przez zwiększenie oprocentowania, podnieść należy fakt, że tworzenie w jednym ośrodku prowincjonalnym, pozbawionym dostatecznych sił społecznych i środków materjalnych, dwuch lub kilku instytucyj oszczędnościowych, powodując rostrzelenie tych sił i rozdrobnienie tych środków, osłabia wszystkie instytucje i niestosunkowo umniejsza siłę atrakcyjną, reprezentowaną przez nie wobec oszczędzających. Postęp ruchu oszczędnościowego na tem mocno cierpi. Sądzę dlatego, że nieodzowne jest ustalenie zasady, że w miejscowościach, w których istnieją już należycie prosperujące instytucje oszczędnościowe — tworzenie nowych tego rodzaju placówek nie powinno mieć miejsca.

Witold Kuczewski.
Sekretarz Generalny U. Z. S.

Jak przeszedł „Dzień Oszczędności“ dn. 31.X 1926 r. w poszczególnych okolicach.

Lublin.

Na terenie powiatu Lubelskiego „Dzień Oszczędności“ 31 października obchodzono następująco:

1) Z inicjatywy Zarządu Kasy Oszczędności pow. Lubelskiego, Inspektorat Szkolny zarządził we wszystkich szkołach odczyty lub pogadanki dla dzieci i ich rodziców, zaopatrując każdą szkołę w plakaty barwne i odpowiednią ilość broszury dla młodzieży T. Łubieńskiej, których Kasa Oszczędności dostarczyła Inspektorowi Szkolnemu.

2) Zarząd Kasy w tym dniu w miejscowej prasie umieścił swoje ogłoszenia i ponadto skłonił redakcje tych pism, aby numery w dn. 31.X poświęciły sprawie oszczędności.

3) Redakcje przesłały bezpośrednio po 1 egz. pisma do każdego sołtysa i po 4 egz. do każdej gminy na terenie powiatu Lubelskiego.

4) Na dwa tygodnie przedtem, Zarząd Kasy zwrócił się listownie do wszystkich Zarządów gmin powiatu Lubelskiego, ażeby w dniu 31 października postarały się odebrać z poczty gazety i doręczyć sołtysom z poleceniem przeczytania w każdej wsi.

Zatem każda wieś otrzymała 3 gazety, każdy urząd gminny 12 egzemplarzy.

Główną uwagę zwrócono na propagandę idei oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Dla spraw oszczędności niezmiernej wagi jest szerzenie jej i propagowanie przedewszystkiem wśród młodego pokolenia.

Dzień oszczędności staje się siłą rzeczy właściwie dniem oszczędności dzieci. Minist. W. R. i O. P. słuszne zajmuje stanowisko, prowadząc żywą propagandę oszczędności w szkołach.

W Lublinie i powiecie akcja oszczędnościowa wśród młodzieży szkół powszechnych przedstawia się następująco:

W roku bieżącym, w dniu 27 marca p. Insp. szkoły Kaczorowski zwołał do lokalu Szkoły Powszechnej na czwartek zebranie propagandowe, mające na celu poruszenie sił odnośnych czynników społeczeństwa w kierunku rozpoczęcia akcji oszczędnościowej wśród młodzieży szkolnej. Na zebraniu obecni byli kierownicy szkół i delegaci nauczycielstwa miasta i powiatu oraz przewodniczący i delegaci dozorów szkolnych.

Zebranie propagandowe stało się organizacyjnem i uważać je można za kamień węgielny akcji. W trudnych początkach wielce pomocnym był Wydział powiatowy Sejmiku, asygnując poważne sumy na koszta wszelkiego rodzaju druków, książeczek i znaczków.

Praca organizacyjna trwała czas dość długi, ponieważ niejednokrotnie ideje oszczędności nie znajdywały należytego zrozumienia lub poparcia u rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej.

Najoporniej szła praca w samym Lublinie, gdzie większość wychowanków szkół powszechnych, to dzieci biednego i głodnego proleterjatu wielkomiejskiego.

Stosunkowo dobrze przedstawia się sytuacja w powiecie, dzięki wydatnemu poparciu dozorów szkolnych i władz gminnych. Najlepsze cyfrowe wyniki mają szkoły powszechne gmin: Mełgiew, Jastków i Wólka.

Sprawozdanie z oszczędności dzieci za okres od zebranie z 27.III r. b. do wakacyj, mimo iż to był okres organizacyjny, wyraża się w pokaźnej cyfrze 3.111 zł. 4 grosze.

Dodać należy, iż cyfra ta jest prawdopodobnie zaledwie połową oszczędności dziatwy szkół powszechnych, ponieważ jest to cyfra wysokości oszczędności złożonych w Kasie Sejmiku.

A przecież spory procent dzieci na prowincji składa swe oszczędności do lokalnych kas, część zaś lokuje je w P. K. O. w Warszawie.

Dzieci żydowskich szkół powszechnych m. Lublina składają swe oszczędności w wielu wypadkach w prywatnych kasach i spółdzielniach.

Charakterystycznem jest, że naogół do oszczędzania więcej lgną dzieci młodszych klas niżeli starszych, co jest zresztą zrozumiałe. Dziatwa starsza ma większy krąg zachcianek i pragnień, które można realizować, wydając pieniądze. Młodszych cieszy bardzo zbieranie znaczków oszczędnościowych, mają one dla nich wartość przedmiotów kolekcjonowanych, a więc o wiele większą niż wartość pieniądza.

Dobrze zaczęta akcja oszczędnościowa w bieżącym roku szkolnym napewno posunie się daleko naprzód. P. inspektor szkolny Kaczorowski wciągnął już do tej pracy i zawodowe związki nauczycielskie, co daje gwarancję że nauczyciestwo ze swej strony będzie dla tej sprawy pracowało z tym samym, co i dotychczas entuzjazmem.

Starsze społeczeństwo, patrząc na tę pracę jest głęboko wdzięczne pionierom przyszłego życia państwowego i społecznego.

KRONIKA GOSPODARCZA i SKARBOWA

Rentowność państwowych papierów procentowych*)

według kursu giełdy warszawskiej z d. 25 listopada 1926 r.

Nazwa papieru	Kurs		Rentowność w %
	za sztukę	%	
8% Poż. Konw. pł. 1. X 1927 . .	165,85	95,5	14
5% „ „ amort. do 1. I 1945	—	47	17
6% „ Dolarowa pł. 1. IV 1940	697,5	77,5	8¾
10% „ Kol. amort. do 1. II 1934	151,08	87	14,5

Przy cenie złota 5,9816 za 1 gram.
Kurs obliczeniowy 100 zł. w złocie — 173,66.

*) *Przedruk tabeli dozwolony za podaniem źródła.*

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu wynosi w dochodach 5.796 tysięcy złotych, zaś w wydatkach 23.174 tysięcy złotych.

Dochody w porównaniu z preliminarzem na rok 1926 wykazują zwyżkę w sumie blisko 1.300 tysięcy złotych. Składają się na nią wpływy z opłat manipulacyjnych za udzielanie pozwoleń na import towarów zakazanych, które dotąd preliminowane były w dochodach budżetu Ministerstwa Skarbu, zwiększone dochody z legalizowania narzędzi mierniczych i występujące poraz pierwszy w poważniejszej kwocie 400 tysięcy złotych, wpływy z eksploatacji urządzeń portowych w Gdyni i z opłat pilotowych i portowych.

Również i wydatki w porównaniu z preliminarzem na rok 1926 wykazują zwyżkę w sumie 5.800 tysięcy złotych.

Zwiększenie to obejmuje bądź to wydatki inwestycyjne, bądź też wydatki produkcyjne, których uskutecznienie ma na celu ożywienie życia gospodarczego i podniesienie poszczególnych gałęzi przemysłu.

Wydatki osobowe nie wykazują poważniejszych zmian choć podobnie jak i w innych resortach osiągnięto i tu dalszą redukcję etatów osobowych. Etat osobowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i urzędów mu podległych obejmuje łącznie 837 urzędników i 217 funkcjonarjuszów niższych, jest więc mniejszy o 30 urzędników i 3 funkcjonarjuszów niższych od etatu osobowego na rok 1926.

Najpoważniejszą grupą wydatków, są wydatki związane z budową portu w Gdyni, a wynoszące łącznie 12.626 tysięcy złotych. Prócz należności za budowę portu, preliminowanej w sumie 10.935 tysięcy złotych i przypadającej do zapłaty na rzecz Konsorcjum Francusko-Polskiego, preliminowano 719 tysięcy na wykup gruntów pod budowę, 695 tysięcy na urządzenia portowe oraz 276 tysięcy na budowę portu rybackiego.

Ponadto w art. 4 projektu ustawy skarbowej zamieszczono upoważnienie dla Ministra Skarbu do powiększenia, w miarę uzyskania nadwyżki dochodów tegoż kredytu na budowlę o dalszą sumę 200.000 zł., która łacznie z kredytem preliminowanym pozwoliłaby na całkowite wykończenie gmachu dla Urzędu Marynarki Handlowej oraz domu mieszkalnego dla urzędników.

Z budową portu i rozwojem marynarki polskiej łączą się pośrednio wydatki na utrzymanie Urzędu Marynarki Handlowej w łącznej sumie 754 tysięcy złotych, obejmujące między innemi wydatki na ochronę naszego wybrzeża, oraz wydatki na utrzymanie Szkoły Morskiej w Tczewie w sumie 313 tysięcy złotych.

Wkońcu preliminowano na poparcie prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych w formie subwencji, kredyt w sumie 300 tysięcy złotych.

Tak więc wydatki związane z posiadaniem wybrzeża, oraz na cele handlu morskiego, preliminowano w łącznej sumie 14 miljonów złotych.

Poza tymi wydatkami zasługują na uwagę: kredyt preliminowany na zorganizowanie Instytutu Eksportowego w sumie 150 tysięcy złotych, oraz kredyty preliminowane na rewizję taryfy celnej, na komitet normalizacyjny oraz na prace związane z wzmożeniem eksportu i inne prace specjalne w łącznej sumie 282 tysięcy złotych.

Z przedsiębiorstw górniczo-hutniczych i przemysłowych preliminowano czysty zysk, który ma być wpłacony do Skarbu Państwa w sumie 3.815 tysięcy złotych, a więc o 3.234 tysięcy złotych więcej aniżeli preliminowano w roku 1926.

Największą pozycję stanowią kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku z których przewiduje się czysty zysk w sumie 2.696 tysięcy złotych, oraz Państw. Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie z sumą czystego zysku 500 tysięcy złotych.

Wydatki inwestycyjne tychże przedsiębiorstw preliminuje się łącznie w sumie 2.056 tysięcy złotych w czem 1.708 tysięcy na Państ. Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie i 548 tysięcy na Państw. Zakłady Naftowe.

Ponadto zamieszczono w art. 4 projektu ustawy skarbowej i upoważnienie dla Ministra Skarbu do powiększenia wydatków inwestycyjnych w przedsiębiorstwach górniczo hutniczych i przemysłowych o sumę 1.850 tysięcy złotych w czem 1.550 tysięcy w Państw. Żupach solnych i 300 tysięcy w Gwarectwie węglowem „Brzeszcze".

Plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa „Poczta i Telegraf na okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r.

Plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa „Poczta i Telegraf" na rok 1927/28 wynosi w dochodach 144.679 tys. zł. w wydatkach zaś 127.365 tys. zł. (w tem wydatki osobowe 69.013 tys. zł.), wykazują więc nadwyżkę dochodów 17.314 tys. zł., która wchodzi do budżetu państwowego w dziale B. Przedsiębiorstwa.

W porównaniu z rokiem 1926 dochody zwiększyły się o 8.149 tys. zł., a wydatki o 12.304 zł. Zwiększenie dochodów nastąpiło w związku z dokonanem podwyższeniem taryf i rozwojem sieci pocztowej. Zwiększenie wydatków tłomaczy się tem, że na rok 1927/28 podwyższone zostały znacznie kredyty na cele inwestycyjne, a więc na budowle pocztowe i budowę linji telegraficznych i telefonicznych. Kredyty te wynoszą 10.590 tys. zł. Są to wydatki produkcyjne, gdyż powodują rozszerzenie i ulepszenie instytucyj pocztowych, a tem samem zwiększają dochody.

Etaty osobowe uległy nieznacznemu zwiększeniu prawie wyłącznie w urzędach pocztowych, co było koniecznością wobec tego, że sieć pocztowa z roku na rok zwiększa się przez otwieranie nowych urzędów pocztowych oraz budowę nowych linji telegraficznych i telefonicznych.

Pod zarządem Poczt i Telegrafów pozostają również dwa przedsiębiorstwa pomocnicze, a mianowicie: Państwowa wytwórnia aparatów telegraficznych i telefonicznych i Radiotelegraf.

Wytwórnia jako przedsiębiorstwo jest samowystarczalna, natomiast Radiotelegraf wykazuje na rok 1927/28 deficyt w kwocie 603 tys. zł. niższy w porównaniu z r. b. o 295 tys. zł. Deficyt Radiotelegrafu wypływa z konieczności spłacania pożyczki zaciągniętej na budowę stacji trąnsatlantyckiej w wysokości 481.000 dol. Po spłacie tej pożyczki Radiotelegraf stanie się przedsiębiorstwem dochodowem.

Plan finansowo-gospodarczy przedsięciorstwa „Polskie Koleje Państwowe"

na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r.

Plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 przewiduje w dochodach 1.042.299 tysięcy złotych, a w wydatkach 1.014.999 tysięcy złotych (wydatki zwyczajne 946.999 tysięcy złotych, nadzwyczajne 68 miljonów złotych), wykazując nadwyżką dochodów nad wydatkami w sumie 27.300 tys. zł.

W porównaniu z 1926 rokiem dochody wzrosły o 133.987 tysięcy złotych, a wydatki o 106.687 tysięcy złotych (zwyczajne o 73.552 tysięcy złotych, nadzwyczajne o 33.135 tys. zł.)

Zwiększenie dochodów tłomaczy się podwyższeniem taryfy towarowej, przeprowadzonem w miesiącu czerwcu r. b., a nadto znacznem wzmożeniem się ruchu towarowego głównie w ziwązku z eksportem węgla.

Zwiększenie wydatków tak eksploatacyjnych jak i inwestycyjnych pozostaje również w związku z wzmożeniem się ruchu towarowego i przeprowadzone zostało głównie pod kątem widzenia powiększenia dochodowości przedsiębiorstwa.

W wydatkach eksploatacyjnych największy wzrost wydatków daje się zauważyć w służbie drogowej (o 33.624 tysiące złotych) i warsztatowej (o 27.964 tysiące złotych) a to wskutek zwiększania kredytów na naprawę nawierzchni i wymianę taboru.

W wydatkach inwestycyjnych uległy znacznemu zwiększeniu kredyty na budowę nowych linji normalnotorowych, przyczem specjalnie uwzględniono potrzeby budowlane linji Kalety - Podzamcze i Bydgoszcz-Gdynia, tak ni zmiernie ważnych dla wzmagającego się eksportu węgla

Kredyty na zakup taboru normalnotorowego ustalone zostały również w zwiększonej znacznie wysokości 14.500 tysięcy złotych.

Kredyty na odbudowę zniszczonych przez wojnę linji i budowli kolejowych ustalono w wysokości 10.400 tysięcy złotych, przy 5.886 tysiącach złotych z roku 1926.

W wydatkach nadzwyczajnych przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ przewidziane nadto zostały po raz pierwszy kredyty inwestycyjne na potrzeby Żeglugi Powietrznej, a mianowicie w wysokości 1.000.000 zł.

Konwersja Krótkoterminowych Pożyczek Rolniczych.

Bank Gospodarstwa Krajowego czyni przygotowania do skonwertowania na kredyt długoterminowy krótkoterminowych pożyczek udzielonych dawniej rolnikom z swych własnych środków. Suma skonwertowanych pożyczek wyniesie prawdopodobnie około 3 miljonów zł.

Należy nadmienić, że i w r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił pożyczek w listach zastawnych dla rolnictwa, a mianowicie około 3 miljonów dla wielkiej własności rolnej i około 3 miljonów zł. dla małej własności rolnej.

Kredyt dla Rolnictwa.

Dla rolnictwa w powiatach dotkniętych klęskami z polecenia Ministerstwa Skarbu udziela nadzwyczajnych kredytów Bank Gospodarstwa Krajowego, który już dla drobnego rolnictwa przeznaczył około 3 miljony zł. a obecnie dla wielkiej własności ziemskiej, w tychże 14 powiatach przystąpił do udzielania kredytów zgodnie z propozycjami naczelnych organizacyj ziemiańskich. Kredyty te na okres 1 roku wyniosą 2 miljony zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego sprolongował ponadto poprzednio na 1 rok udzielone kredyty w wysokości z górą 2 miljonów zł., bez obowiązku jakichkolwiek spłat. Nadto w tychże okręgach dotkniętych klęskami elementarnymi Bank Gospodarstwa Krajowego zastosował prolongaty kredytów z częściowymi spłatami ustalonemi w porozumieniu z przedstawicielami ziemian.

Krótkoterminowe kredyty dla rolnictwa.

Wedle zestawienia w dniu 1 listopada b. r. rolnictwo korzystało z następujących kredytów krótkoterminowych: w Banku Polskim w wysokości 120 milj. zł. (po potrąceniu redyskonta udzielonego bankom państwowym dla weksli rolników). W Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty wynosiły 43 milj. zł. (w tem kredyty wekslowe 21 milj. zł., pozostałą kwotę stanowiły kredyty eksportowe, nawozowe i aprowizacyjne). W Państwowym Banku Rolnym kredyty wynosiły około 60 milj. zł. (w tem nawozowe i nasienne około 16 milj. zł.).

Ponadto w P.K.O., pozostały na 2 listopada dawne lokaty gwarancyjne, które wynosiły 5,7 milj. zł.

Ogółem kredyty krótkoterminowe dla rolnictwa wynosiły 228,7 milj. zł.

Płatności Podatkowe.

Władze skarbowe przystępują do egzekucji nieuiszczonych podatków, których płatność przypadała do dnia 15 listopada, jak podatek gruntowy za r. b. i przemysłowy od obrotu osiągniętego w październiku.

Do 20 listopada przypada płatność II połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał b. r. W ciągu listopada odbywa się wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1927.

Obrót czekowy P.K.O.

Podług ogłoszonego sprawozdania za rok ubiegły, w ostatnich miesiącach r. 1925 obrót czekowy w P.K.O., dochodził do 92,8 procent znajdujących się w obiegu pieniędzy, gdy na początku tego roku stanowił 67,2 procent. Obrót bezgotówkowy stanowił w ciągu roku przeciętnie miesięcznie 53,8 procent całego obrotu czekowego. Ilość dokonanych wpłat gotówkowych w ciągu roku wynosiła 7.182.921 i wypłat 3.169.342. Ilość dokonanych wpłat bezgotówkowych wynosiła 545,613 i wypłat bezgotówkowych 624.591. Ogółem P.K.O. dokonała w ciągu roku 11.522.467 operacyj czekowych. Na centralę warszawską przypada z tego 6.086.180 operacyj, na oddział poznański 2.311.562, na oddział krakowski 2.133.982 i oddział katowicki 990.743. Przeciętna wysokość 1-ej wpłaty bezgotówkowej wynosiła 2.902 zł., a wypłaty 3.859 zł. W ciągu r. 1925 wpłaty i dopisy na konta wyniosły 3.766.391.087 zł. wypłaty i przelewy z kont 3.701.507.792 zł. Dane świadczą o poważnem znaczeniu P.K.O. w życiu gospodarczem kraju.

Nadzór nad bankami i sprawa dewiz.

Ministerstwo Skarbu kontynuuje stale przez siebie prowadzone prace w kierunku, opartego na doświadczeniu, ulepszenia przepisów o nadzorze nad bankami i dostosowania przepisów dewizowych do aktualnych wymogów państwowej polityki gospodarczej.

Prowadzone są studja w łączności z opracowywanym nowym statutem Ministerstwa Skarbu, nad stworzeniem organu nadzorczego nad bankami, wyposażonego w obszerniejszy zakres działania i liczniejszego pod względem osobowym,

Wpływy podatkowe za I-szą dekadę listopada.

Wpływy podatkowe według tymczasowego zestawienia za 1-szą dekadę listopada przedstawiają sie o wiele korzystniej aniżeli w I-szej dekadzie ubiegłego miesiąca. Wpływy z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych wynoszą: podatek gruntowy 2.435.290 zł., podatek przemysłowy 3.064.086 zł., podatek dochodowy 6.011.926 zł., podatek majątkowy 1.830.698 zł , pozostałe podatki bezpośrednie 1.478.126 zł., opłaty stemplowe 4.962.990 zł,, nadzwyczajny podatek 10% od danin publicznych 1.739.613 zł., podatki pośrednie (opłaty od cukru, piwa, wina, oleju skalnego i inne) 1.894.361 zł., wpływy z ceł 5.123 808 zł , dochody z monopoli państwowych (tytoniowy, spirytusowy, solny) 17.494.800 zł. Ogółem 45.635. 617 zł.

Przerachowanie ubezpieczeń na życie w włoskich zakładach ubezpieczeń.

W dniu 26 czerwca weszła w życie konwencja zawarta z Włochami co do przerachowania na złote umów ubezpieczeń na życie, zawartych przez obywateli polskich z włoskimi zakładami ubezpieczeń, które działały na obszarze, należącym obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej.

W myśl tej konwencji do dnia 26 grudnia b. r. obywatele polscy, którzy ostatniej wpłaconej składki nie uiścili w oddziale polskim, ale przynajmniej od dnia 1 stycznia 1925 stale mieszkają w Polsce, mogą żądać przerachowania ich umów na złote.